



FUNDACJA
IM. STEFANA BATOREGO



forumIdei

Sojusznictwo zamiast poszukiwania winnych. Intersekcyjny feminizm a sprawa męskości

Aleksandra Derra

Feminizmem najczęściej nazywamy grupę teorii, zwykle powiązanych z działalnością społeczną i polityczną, których celem jest osiągnięcie równości dla kobiet. Z tego względu przez dziesięciolecia centrum zainteresowania teorii feministycznych stanowiło właśnie doświadczenie kobiece: mechanizmy dyskryminacji oraz sposoby przewyższania nierówności wynikających z bycia kobietą – w całej niewyobrażalnie skomplikowanej złożoności tego doświadczenia.

Na Zachodzie postulaty feministyczne – utrwalane w tekstach kultury i mozolnie rekonstruowanych układach społecznych, coraz wyraźniej nastawionych na partnerstwo – z czasem przełożyły się na programy polityczne i działania publiczne ukierunkowane na równość, a następnie także na afirmację różnorodności. Co nie zaskakuje, temu procesowi towarzyszyły głosy sprzeciwu wobec zmiany relacji między mężczyznami a kobietami, w tym wobec przekształcenia rozumienia ról płciowych.

Polskie podziały to cykl publikacji opisujących to, co łączy i co różnicuje polskie społeczeństwo. Na podstawie najnowszych badań społecznych analizujemy wymiary i uwarunkowania polaryzacji, stratyfikacji oraz konfliktów społecznych, ale też czynniki sprzyjające solidarności, współpracy, wyrównywaniu szans i przełamywaniu wzajemnej nieufności.

W politykach równościowych stopniowo odchodzono od rozumienia równości wyłącznie jako formalnej zasady równego traktowania (*equality*). Coraz większe znaczenie zyskiwały postulaty wyrównywania szans (*equity*), wspierania różnorodności (*diversity*) i budowania inkluzywnych instytucji (*inclusion*).

Ten sposób myślenia – określany w politykach Unii Europejskiej skrótem EDI – sprawił, że coraz wyraźniej podnoszono problem niedostrzegania w takim myśleniu mężczyzn. Przy użyciu narzędzi pojęciowych wypracowanych również przez feministyczne teorie krytyczne coraz częściej postulowano włączenie doświadczeń mężczyzn do refleksji nad nierównościami płci. Nie zawsze oznaczało to odrzucenie feminizmu, a bardzo często optowanie za rozszerzeniem projektu równościowego.

Ten sposób myślenia odnajdziemy w książce *Chłopcy i mężczyźni. Dlaczego współcześni mężczyźni przeżywają trudności, dlaczego to ważne i co z tym zrobić?* autorstwa brytyjskiego dziennikarza i działacza społecznego Richarda V. Reevesa zajmującego się nierównościami społecznymi i polityką rodzinną¹. Z jednej strony podkreśla on konieczność realizowania programów wspierających kobiety i promujących równość płci, ale z drugiej domaga się podobnych strategii tam, gdzie wsparcia wymagają chłopcy i mężczyźni. Wskazuje na słabsze wyniki chłopców w szkole, wyższy odsetek samobójstw po stronie płci męskiej, kryzys ojcostwa, spadek liczby mężczyzn w edukacji wyższej czy pogarszające się perspektywy ekonomiczne młodych mężczyzn. W Polsce podobnie argumentuje Michał Gulczyński w szeroko dyskutowanej książce *Mężczyźni. O nierówności płci*².

Wydaje się jednak, że obaj autorzy odmiennie rozkładają akcenty w kwestii roli, jaką odgrywa patriarchyat w wytwarzaniu i stabilizowaniu nierówności płciowych. Skutecznie zwracają uwagę na problemy mężczyzn, ale Reeves, w odróżnieniu od Gulczyńskiego, zdaje się dopuszczać, że na poziomie wyjaśniania dzięki kategorii patriarchyatu da się uchwycić, jak poszczególne zjawiska wywołujące opisywane przez niego problemy zostają połączone w stabilny, utrwalany społecznie model. Inaczej mówiąc, Reeves uznaje, że kategoria ta, dopracowana na tak wiele różnorodnych i zniuansowanych sposobów w badaniach feministycznych i genderowych, pomaga powiązać szereg opisywanych w obu książkach wyzwań stojących przed mężczyznami z funkcjonowaniem norm męskości (takich jak obowiązek siły, samowystarczalności, produktywności, podejmowania ryzyka, ochrony innych, tłumienia słabości czy gotowości do poświęcenia własnego zdrowia i życia).

Z kolei Gulczyński, choć uznaje część osiągnięć feminizmu, upomina się o to, aby feministyczny ruch równościowy w większym stopniu dostrzegł problemy mężczyzn, i jednocześnie dystansuje się od wielu jego podstawowych kategorii analitycznych. Jeśli jednak przyjmiemy, że celem badania nierówności płciowych jest nie tylko ich trafne rozpoznanie i opisanie, ale także wskazanie możliwości interwencji politycznych pozwalających je przekroczyć, to można zapytać, na ile obie książki pozwalają rozpoznać mechanizmy powstawania i powielania tych nierówności.

Moim zdaniem obecne w kulturze popularnej i debacie publicznej przekonanie, że feminizm to przeciwnik mężczyzn, jest utrwalane przede wszystkim poprzez narracje przedstawiające postulaty równościowe jako zagrożenie dla dotychczasowego porządku społecznego. Feminizm od początku kwestionował nierówny podział władzy, przywilejów i odpowiedzialności, proponując ich bardziej sprawiedliwą organizację. Nie oznacza to jednak konfliktu między kobietami a mężczyznami. Obraz feminizmu jako ruchu wymierzonego przeciwko mężczyznom jest efektem strategii retorycznych, które przedstawiają dążenie do równości jako grę o sumie zerowej: zysk jednej strony musi oznaczać stratę drugiej. W takiej perspektywie postulaty równościowe łatwo interpretować jako zagrożenie dla mężczyzn, choć w rzeczywistości ich celem nie jest zastąpienie jednej dominacji inną, lecz stworzenie

1 R.V. Reeves, *Chłopcy i mężczyźni. Dlaczego współcześni mężczyźni przeżywają trudności, dlaczego to ważne i co z tym zrobić?*, przeł. R. Śmietana, Kraków 2024. Oryginał angielski wydany w 2022 roku: *Of Boys and Men: Why the Modern Male Is Struggling, Why It Matters, and What to Do about It*.

2 M. Gulczyński, *Mężczyźni. O nierówności płci*, Warszawa 2026.

takich warunków życia społecznego, w których płeć przestaje wyznaczać zakres wolności, odpowiedzialności i możliwości życiowych. W praktyce zaś mężczyźni i kobiety współpracują ze sobą i wzajemnie się wspierają, ale nie wszyscy mężczyźni ze wszystkimi kobietami, choćby dlatego – do czego jeszcze wrócę – że są to grupy zróżnicowane i niejednorodne.

Nieporozumienia te częściowo biorą się z utrwalonego w potocznej kulturze rozumienia patriarchy. W wąskim znaczeniu jest to społeczno-kulturowy system dominacji mężczyzn nad kobietami, co często nie znajduje odzwierciedlenia w pierwszoosobowym doświadczeniu wielu mężczyzn. Dlatego też w feminizmie wielokrotnie podkreślano, że patriarchy to system, porządek społeczno-ekonomiczno-polityczny, w którym męskość w określonej postaci stanowi dominantę i wartość nadrzędną wobec kobiecości. Jak ujmuje to francuska antropolożka Françoise Héritier, dochodzi w tym wypadku do „zróżnicowanego wartościowania płci”, zgodnie z którym odróżnienie kobiet od mężczyzn nie ma charakteru neutralnego, ale wiąże się z nadaniem wyższego znaczenia jednej z rozróżnionych kategorii – najczęściej jest to męskość³.

W efekcie powstają kategorie binarne cech – którym przypisujemy odmienne znaczenie i wartość, konotujemy je bowiem z męskością lub kobiecością – takie jak rozum/emocje, kultura/natura, aktywność/pasywność. W systemie tym dystrybucja władzy odbywa się po linii płci i może przejawiać się na rozmaitych poziomach organizacji kultury oraz zorganizowania życia społecznego, od relacji interpersonalnych począwszy, na abstrakcyjnych formach skończywszy. Nie oznacza to, że w opisywanym systemie każdy mężczyzna posiada taką samą władzę nad kobietami albo że będąc kobietą czy mężczyzną, świadomie i celowo wyżej wartościujemy to, co wiąże się z męskością. Niemniej jesteśmy socjalizowani w kulturze, w której historycznie utrwalono ważność, pierwszeństwo i nadrzędność męskości jako normy, punktu odniesienia, wzorca.

Można to ująć jeszcze inaczej: normy płciowe, w tym normy męskości, przyczyniają się do stabilizowania i utrwalania hierarchicznego porządku społecznego. Skoro hierarchia płci powstaje przez kulturowe wartościowanie różnicy, to analizie muszą podlegać zarówno kobiecość, jak i męskość, zatem badanie męskości stanowi logiczną konsekwencję feministycznej analizy sposobów wytwarzania tej hierarchii.

Refleksja nad męskością nie jest nowym kierunkiem badań ani odejściem od problematyki feministycznej. Od samego początku krytyka patriarchy oznaczała analizę społecznych wzorców kobiecości i męskości oraz relacji władzy, które je kształtują. Dobrym przykładem są prace amerykańskiej pisarki i myślicielki czarnego feminizmu wielokulturowego bell hooks. W klasycznej już dzisiaj książce *Gotowi na zmianę. O mężczyznach, męskości i miłości*⁴ analizuje ona zróżnicowane doświadczenia mężczyzn, nie negując jednocześnie ich uwikłania w patriarchy. Pokazuje, że co prawda system patriarchalny przyznaje mężczyznom określone przywileje, ale jednocześnie nakłada na nich wysokie koszty emocjonalne, psychiczne i społeczne. Konstatacja ta nie prowadzi bell hooks do wniosku, że sytuacja kobiet i mężczyzn w patriarchy jest podobna. Podporządkowanie i opresja kobiet mają charakter systemowy. Mężczyźni uzyskują większą władzę społeczną, ale często odbywa się to kosztem ich zdolności do budowania bliskich relacji, przeżywania emocji i prowadzenia satysfakcjonującego życia. W tym sensie feminizm nie przeciwstawia kobiet mężczyznom. Przeciwnie, proponuje krytykę takich wzorców męskości, które ograniczają wszystkich uczestników życia społecznego. Przekształcenie męskości staje się zatem nie dodatkiem do feministycznego projektu, lecz jednym z warunków jego powodzenia.

3 F. Héritier, *L'identique et le différent. Entretiens avec Caroline Broué*, La Tour-d'Aigues 2008.

4 bell hooks, *Gotowi na zmianę. O mężczyznach, męskości i miłości*, przeł. M. Kunz, Warszawa 2022; wydanie pierwsze w 2004 roku: *The Will to Change. Men, Masculinity, and Love*.

Od samego początku w feministycznej refleksji nad męskością pokazywano, że doświadczenia mężczyzn, podobnie jak kobiet, nie są jednorodne. W patriarchacie mężczyźni zajmują różne pozycje, ponieważ doświadczenie męskości, a także dostęp do władzy, prestiżu i uznania społecznego są za pośrednictwem choćby przez rasę czy klasę społeczną. Innymi słowy, jak przekonuje Angela Y. Davis w swojej słynnej książce *Kobiety, rasa, klasa*, przywileje patriarchalne nie są rozdzielane równomiernie między wszystkich mężczyzn⁵. Czarny mężczyzna żyjący w społeczeństwie rasistowskim może jednocześnie doświadczać przywilejów związanych z płcią oraz dyskryminacji wiążącej się z rasą. Nie znajduje się zatem w sytuacji podobnej do swojego białoskórego odpowiednika. Podobnie jak czarnoskóry mężczyzna z klasy robotniczej nie jest w tym samym położeniu, co czarnoskóry mężczyzna z klasy ekonomicznie uprzywilejowanej.

Jak przekonuje Heidi Hartmann, klasyczna myślicielka reprezentująca nurt ekonomii feministycznej, relacje społeczne, także te między kobietami a mężczyznami, są współkształtowane przez organizację pracy i stosunki klasowe⁶. Dostęp do władzy, zasobów i przywilejów zależy od miejsca zajmowanego w strukturze klasowej, także w obrębie tej samej płci. W tym ujęciu patriarchat i kapitalizm są ze sobą ściśle powiązane, do czego jeszcze powrócę.

Do dyskusji na temat konieczności traktowania męskości pluralistycznie australijska socjolożka Rae- wyn Connell dokłada dodatkową zmienną⁷. Przekonuje, że w feministycznych dyskusjach na temat płci dominowała perspektywa zachodnio- i europocentryczna. Aby zbadać globalny porządek płci, należy wziąć pod uwagę zarówno lokalną specyfikę kulturową, jak i skutki kolonializmu oraz globalizacji. Badaczka tłumaczy ponadto, że mężczyźni są hierarchizowani w obrębie własnej grupy w ramach historycznie zmiennych rodzajów męskości, które się wzajemnie do siebie odnoszą. Punkt odniesienia stanowi tutaj znajdująca się na szczycie hierarchii męskość, którą Connell nazywa „hegemoniczną”. Pozostałe sytuują się poniżej niej, w takich grupach jak: męskość wspólnicze (mężczyźni aspirujący do hegemonii i czerpiący z niej korzyści), męskość podporządkowane (mężczyźni niespełniający hegemonicznej normy, jak również homoseksualni), męskość zmarginalizowane (ze względu na pochodzenie z innej klasy społecznej, mężczyźni niebiali, spoza kultury zachodniej), męskość niepokorne (dekonstruujące męską normę).

Podkreślę raz jeszcze: nie oznacza to, że mężczyźni nie czerpią korzyści z patriarchalnego porządku, ale musimy pamiętać, że nie wszyscy w tym samym stopniu. Nie zmienia się też to, że męskość jako norma kulturowo waloryzowana jest wyżej, wskutek czego bycie mężczyzną zapewnia przewagę nad byciem kobietą, ale przewagę tę można osłabić, a nawet zniwelować.

Koncepcja wielu męskości pokazuje, że wyróżnianie różnych form męskości nie służy jedynie wzbogaceniu teorii o kolejne narzędzia analityczne. Jej zasadniczą wartością jest to, że pozwala zachować ostrożność wobec uogólniających twierdzeń na temat sytuacji kobiet i mężczyzn oraz skali doświadczanych przez nich nierówności. Teza feministyczna, zgodnie z którą kobiety znajdują się w mniej uprzywilejowanym położeniu niż mężczyźni, odnosi się bowiem do konkretnych układów społecznych i określonych grup kobiet, a nie do wszystkich kobiet w jednakowym stopniu. Analogicznie twierdzenia o zmarginalizowaniu mężczyzn w jakimś obszarze dotyczą określonych grup mężczyzn, a nie tych, którzy zajmują pozycje uprzywilejowane i czerpią korzyści z istniejącego porządku patriarchalnego.

5 A.Y. Davis, *Kobiety, rasa, klasa*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2022; wydanie pierwsze w 1981 roku: *Women, Race and Class*.

6 H. Hartmann, *The Unhappy Marriage of Marxism and Feminism: Towards a More Progressive Union*, „Capital & Class”, wiosna 1979, nr 8.

7 R.W. Connell, *Masculinities*, Berkeley 2005 (pierwsze wydanie 1995); por. także: *Gender in World Perspective*, Cambridge 2009, wydanie polskie: *Socjologia płci. Płeć w ujęciu globalnym*, przeł. O. Podmiotko, Warszawa 2013.

Perspektywa ta pozwala zatem analizować relacje płci bez sprowadzania ich do prostego przeciwstawienia „kobiet” i „mężczyzn”, a ponadto uwzględnia zróżnicowanie pozycji społecznych oraz relacje władzy istniejące zarówno między płciami, jak i w obrębie każdej z nich.

Za uprawomocnienie takiej perspektywy w myśli feministycznej w dużej mierze uznaje się prace Kimberlé Crenshaw⁸. W opublikowanym w 1989 roku artykule poświęconym ograniczeniom prawa antydyskryminacyjnego upowszechniła ona pojęcie intersekcjonalności. Punktem wyjścia jej rozważań była sprawa kilku czarnoskórych pracownic General Motors, których doświadczenie dyskryminacji nie zostało uznane przez sąd. Roszczenia analizowano bowiem odrębnie ze względu na płeć i osobno z uwzględnieniem rasy. Przedsiębiorstwo zatrudniało białe kobiety oraz czarnoskórych mężczyzn, dlatego sąd uznał, że nie doszło ani do dyskryminacji kobiet, ani do dyskryminacji osób czarnoskórych. Tym samym nie dostrzeżono specyfiki sytuacji czarnoskórych kobiet, których doświadczenie powstawało na przecięciu obu tych kategorii. Crenshaw pokazała, że dyskryminacja nie zawsze wynika z pojedynczej cechy tożsamości. Może być efektem nakładania się wielu relacji władzy i nierówności, których nie da się zrozumieć poprzez analizę każdej z nich z osobna.

Intersekcjonalność oznacza zatem perspektywę uwzględniającą wzajemne przenikanie się różnych osi zróżnicowania społecznego – takich jak płeć, rasa, klasa społeczna, pochodzenie etniczne, niepełnosprawność czy status migracyjny – oraz wskazuje, że ich współwystępowanie tworzy jakościowo odmienne doświadczenia wykluczenia. Koncepcja ta stanowiła zarazem krytykę uniwersalistycznych założeń dominującego feminizmu drugiej fali, który doświadczenia białych kobiet z klasy średniej traktował jako reprezentatywne dla wszystkich kobiet.

W swoich kolejnych pracach Crenshaw wielokrotnie podkreślała, że intersekcjonalność nie stanowi odmiany polityki tożsamości⁹. Jej celem nie jest mnożenie kategorii tożsamościowych ani zastępowanie jednych tożsamości innymi, lecz analiza sposobów, w jakie przecinające się relacje władzy i podporządkowania wytwarzają specyficzne formy wykluczenia. W tym sensie intersekcjonalność przesuwaa uwagę z pytania o to, „kim jesteśmy?”, na pytanie o to, w jaki sposób funkcjonują społeczne i instytucjonalne mechanizmy tworzące oraz powielające nierówności. Analiza musi dotyczyć zatem prawa, instytucji, polityk publicznych, organizacji społecznych etc.

Innymi słowy, myślenie intersekcjonalne nie polega na zwiększeniu liczby kategorii, lecz na zmianie sposobu myślenia o ich współkonstyтуowaniu. Odnieśmy to do problemu męskości i kobiecości. Badając płeć intersekcjonalnie, analizujemy nakładanie się przywilejów i podporządkowań. Na przykład biały heteroseksualny robotnik może być: uprzywilejowany ze względu na płeć, marginalizowany klasowo, uprzywilejowany rasowo, marginalizowany ekonomicznie. Z kolei białoskóra homoseksualna wykształcona kobieta może być: uprzywilejowana ze względu na kolor skóry, dyskryminowana ze względu na płeć, marginalizowana ze względu na orientację psychoseksualną, uprzywilejowana rasowo, uprzywilejowana ekonomicznie.

Intersekcjonalność pozwala zatem wyjść poza prostą opozycję „uprzywilejowani mężczyźni / dyskryminowane kobiety”, ale również poza przeciwieństwo „uprzywilejowane kobiety / dyskryminowani mężczyźni”, krytykuje także uniwersalne modele mężczyzny, kobiety czy osób spoza tego binarnego podziału.

8 K.W. Crenshaw, *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum” 1989, t. 8, wyd. 1, art. 8, s. 139–167.

9 K.W. Crenshaw, *On Intersectionality: Essential Writings*, Nowy Jork 2019.

W książce *Z czułością i wspólnie. Feminizm na XXI wiek*¹⁰ pokazywałam, jak współcześnie rozwijane teorie feministyczne zawierają sojusze z innymi ruchami emancypacyjnymi – choćby z aktywizmem środowiskowym, walką o prawa ludów rdzennych, działaniami na rzecz praw pracowniczych, ruchami antykapitalistycznymi i dewzrostowymi, antyrasistowskimi, dekolonializmem czy ruchem na rzecz praw społeczności LGBTQ+, by wymienić te najważniejsze. Przekonywałam, że tylko niebinarny, interseksjonalny, wchodzący w nowe sojusze feminizm jest w stanie skutecznie odpowiadać na wyzwania związane z dążeniem do równości i sprawiedliwości w coraz bardziej złożonym świecie XXI wieku. Kiedy spojrzymy na historię ruchu feministycznego, można się przekonać, że od samych początków dostrzeżono w nim potrzebę i konieczność stawiania po stronie słabszych, marginalizowanych, wykluczonych, nie tylko kobiet, choć nie zawsze od razu wszystkich zauważano czy wypracowywano trafne i adekwatne sposoby wyzwalania. Postulowano także daleko idące zmiany systemowe, wykraczające poza relacje płci czy rozumienie kobiecości i męskości.

Ponad 50 lat temu zauważyła to Susan Sontag, kiedy w wydanym w 1973 roku esej *Trzeci świat kobiet* batalię o prawa kobiet ściśle łączyła z koniecznością przeciwstawienia się konsumpcjonizmowi i dewastacji środowiska naturalnego¹¹. Z charakterystyczną dla siebie eseistyczną swadą przekonywała, że opresyjny system trzeba zwalczać poprzez działanie jednocześnie konserwatywne i radykalne. Ten konserwatywny aspekt wiązała z koniecznością odrzucenia ideologii nieograniczonego wzrostu, nastawienia na produktywność i efektywność, pożeranie środowiska. Z kolei radykalność łączyła z rozległością i zasadniczością zmian, które systemowo muszą objąć relacje polityczne, ekonomiczne, ale także autorytarny system moralny. Ciekawe, choć zasmucające jest to, że jej słowa ani trochę się nie zestarzały, a dziś jeszcze zyskały na aktualności!

Dobrym przykładem współczesnego feminizmu formułowanego w duchu nowych sojuszy jest propozycja, którą sformułowały Cinzia Arruzza, Tithi Bhattacharya i Nancy Fraser: *Feminism for the 99%: A Manifesto (Manifest feminizmu dla 99% procent)*¹². Autorki przekonują, że nie istnieje możliwość wyzwolenia kobiet bez jednoczesnej transformacji całego porządku społeczno-ekonomicznego. Według nich współczesne wyzwania, także te, z którymi zmagają się większość kobiet na świecie, to niedostępne finansowo mieszkalnictwo, głodowe płace, niewystarczająca opieka zdrowotna, polityka migracyjna czy zmiana klimatyczna. Żeby się z nimi zmierzyć, nie wystarczy walka wyłącznie z nierównościami płciowymi, ponieważ przebudowy wymaga cały system społeczny, a feminizm musi być przede wszystkim antykapitalistyczny, antyrasistowski i ekosocjalistyczny.

Mamy tutaj rozbudowaną krytykę liberalnego feminizmu, który stawia na silne kobiety sukcesu, wzmacniając logikę systemu kapitalistycznego. Tym samym zapomina o 99% pozostałych, a to dzięki zapewnianej przez nie opiece, wychowaniu dzieci, sprzątnięciu, trosce, pracy emocjonalnej, reprodukcji życia oraz pracy najemnej system kapitalistyczny może w ogóle funkcjonować. Innymi słowy, feminizm w tym ujęciu powinien wspierać każdy ruch, który walczy o dobrostan i prawa 99% ludzkości, a więc musi dołączyć się do walk „o sprawiedliwość środowiskową, wysokiej jakości darmową edukację, szerokie usługi publiczne, tanie mieszkalnictwo, prawa pracownicze, bezpłatną powszechną opiekę zdrowotną czy świat bez rasizmu i wojen”¹³.

10 A. Derra, *Z czułością i wspólnie. Feminizm na XXI wiek*, Warszawa 2025.

11 S. Sontag, *The Third World of Women*, „Partisan Review” 1973, t. 40, nr 2; polskie tłumaczenie w zbiorze: S. Sontag, *Kilka uwag o emancypacji*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2024.

12 C. Arruzza, T. Bhattacharya, N. Fraser, *Feminism for the 99%: A Manifesto*, Londyn–Nowy Jork 2019.

13 Tamże, s. 15.

Mowa jest tutaj o całej ludzkości: zarówno o kobietach, jak i mężczyznach, a także osobach niemieszczących się w tym binarnym podziale. W opisywanym sojuszu ważną rolę będzie odgrywało rozmontoowanie podtrzymującej patriarchy kategorii męskości, o której była wcześniej mowa. W feminizmie dla 99% nierówność rozumie się szeroko, nie odnosi się ich jedynie do kobiet, a sprawa opresjonowanych mężczyzn jest równie ważna jak kwestia każdej dyskryminowanej kobiety.

Podsumowując: starałam się pokazać, że podejście intersekcyjne w feminizmie zmienia przedmiot badań i sposób ich prowadzenia. Kiedy jest to męskość, zamiast pytać „jacy są mężczyźni?”, pytamy, w jaki sposób różne konfiguracje płci, klasy, wieku, sprawności, seksualności czy pochodzenia współtworzą różne formy męskości i odmienne sprawczości. Dostrzeżemy wtedy, że mężczyźni są stale obecni w statystyce publicznej, ale rzadko stają się przedmiotem całościowej diagnozy społecznej jako odrębna kategoria analityczna. Intersekcyjne podejście pozwala rozpoznać, że mężczyźni zajmują różne pozycje w strukturze patriarchalno-kapitalistycznej, a ich możliwości korzystania z przywilejów, jakie rozpoznano w analizie patriarchy, są zróżnicowane przez klasę, rasę i inne relacje społeczne. Można wtedy uchwycić powyższą złożoność oraz uniknąć nieuprawnionych generalizacji, które nieuchronnie prowadzą do licytowania krzywdy, szacowania, kto jest bardziej dyskryminowany.

Twierdę, że utrwalany w popularnym przekazie antagonizm między kobietami a mężczyznami nie jest wytworem myśli feministycznej. Przeciwnie, feminizm od początku podejmował próbę zrozumienia i przewyciężenia relacji dominacji wpisanych w patriarchalny porządek społeczny. W tym sensie współczesny feminizm, który przybiera postać feminizmu nowych sojuszy, odrzuca logikę podziału na „my” i „oni”, zastępując ją perspektywą współodpowiedzialności za zmianę społeczną. Oznacza to zarazem, że nie może on ograniczać się do refleksji nad doświadczeniem wyłącznie kobiet. Transformacja męskości nie jest pobocznym elementem projektu feministycznego, lecz warunkiem budowania nowych sojuszy społecznych i przewyciężania patriarchalnych wzorców organizujących relacje między ludźmi.

W feminizmie nowych sojuszy, który poważnie traktuje intersekcyjność, nie chodzi jednak o poszukiwanie winnych, ale o odpowiedzialność. Przekonuje o tym Manon Garcia w interesującej i przejmującej książce poświęconej Gisèle Pelicot, bohaterce głośnej rozprawy sądowej, ofierze wielokrotnych gwałtów, której przypadek odbił się szerokim echem w mediach. Według francuskiej badaczki kultury dopuszczająca przemoc czy dominację jednej płci nad drugą tworzy się w długotrwałym procesie utrwalania określonych rytuałów, akceptowania konkretnych wartości, powtarzania zachowań, które budują łatwą do zinternalizowania całość¹⁴.

Intersekcyjne podejście – podobnie jak w feminizmie dla 99% – domaga się zmian strukturalnych, dogłębnej zmiany systemu, w którym patriarchalna dywidenda przynosi korzyści niewielkiej liczbie uprzywilejowanych mężczyzn w energochłonnej, niszczycielskiej globalnej logice neoliberalnego kapitalizmu. Innymi słowy, polaryzacja i utrzymywanie napięcia między kobietami a mężczyznami jest funkcjonalne dla kapitalizmu i dla ludzi bogatych. Wskazywanie bowiem którejś z tych grup jako odpowiedzialnej za lepszą sytuację drugiej odwraca uwagę od politycznych, ekonomicznych i globalnych uwarunkowań, które kształtują dyskryminację ze względu na płeć. Uwzględnienie głosów upominających się o włączenie intersekcyjnych badań nad męskością w zakrojone na szeroką skalę projekty emancypacyjne może stać się jednym z warunków budowania szerokich sojuszy społecznych przeciwko patriarchatowi, neoliberalnemu kapitalizmowi oraz innym formom dominacji i wyzysku.

14 N. Garcia, *Vivre avec les hommes. Réflexions sur le procès Pelicot*, Paris 2025; wydanie polskie: *Żyć z mężczyznami. Refleksje wokół sprawy Gisèle Pelicot*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2025.

Aleksandra Derra – dr hab., filozofka, tłumaczka i filolożka, profesorka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współtwórczyni podyplomowych studiów z zakresu *gender* na Wydziale Humanistycznym UMK (obecnym Wydziale Filozofii i Nauk Społecznych UMK). Zajmuje się problematyką płci w nauce, współczesną filozofią nauki, studiami nad nauką i technologią, teoriami feministycznymi, ucieleśnieniem w naukach kognitywnych oraz krytycznymi nurtami w posthumanistyce. W latach 2005–2006 jako profesorka wizytująca prowadziła badania na Katholieke Universiteit Leuven, w 2011 roku na Universiteit Utrecht, a latach 2013–2017 w Trinity College w Dublinie. Ostatnio opublikowała *Z czułości i wspólnie. Feminizm na XXI wiek* (2025).

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2026
ISBN 978-83-68802-25-2